

# Dekadencka

N r 0 0 1

Listopad 2015, Kraków



Szanowny Czytelniku,

WYBRALIŚMY NIEPODLEGŁOŚĆ.

Pewnie - z marketingowego punktu widzenia – mogliśmy podjąć lepszą decyzję. Zaskoczyć Cię doborem tematu numeru. Zadać Ci jakieś przewrotne pytanie. Najprościej rzecz ujmując, zawalczyć o Twoją uwagę.

Tymczasem: my, w listopadzie, w pierwszym numerze „Dekadenckiej” - piszemy o niepodległości. Przyczyna? Kwestia ta, tylekroć już przerabiana przez media, wciąż pozostaje niezmiernie ważna. Dla nas jest to powód absolutnie wystarczający.

Piszemy o tym, co to znaczy "nie podlegać".  
O tym, ile są warte dzisiaj te wszystkie deklaracje poszanowania czyjejś niezależności.

O tym wreszcie, że "suwerenność" to często tylko puste słowo.  
Podajemy konkretne przykłady.

Weźmiemy pod lupę znanych polityków, przyjrzymy się kulturze, społeczeństwu.

Będziemy śledzić rozgrywki toczące się na scenie politycznej, komentować rzeczywistość – z nutką dekadencji. Stąd taki tytuł.

Serdecznie zapraszam do lektury,  
REDAKTOR NACZELNY  
DAGMARA ŚNIEWSKA

W tym numerze:

*Dlaczego „Dekadencka”?*

*Suwerenność a niepodległość*

*Różne oblicza niepodległości*

*Telegraf*

*Forteca niepodległości*

*Polityk pod lupą*

*Armia Intelaktu*

*Wokół „Detroit. Sekcja zwłok Ameryki”  
Charliego LeDuffa*

*Ignatianum dla Basi*

*Wywiad z Andrzejem Niemczykiem*

Poszukujemy dziennikarzy amatorów i grafików.  
**Kontakt:** dekadenckastudencka@gmail.com

STUDENCI  
WIELKIEJ  
POLSCE

# Dlaczego

**Melancholia** najtrafniej opisuje stan, w jakim znajduje się część naszego pokolenia. Nasilająca się stagnacja oraz świadomość tego, że otaczający nas świat zmierza donikąd, wzbudzają w nas mieszane uczucia. A kiedy dodamy tęsknotę i wyobrażanie o tym, jak było kiedyś (i - że może było lepiej), to zaczynamy zdawać sobie sprawę, iż przytłacza nas poczucie zagubienia i dezorientacji.

Żyjemy w świecie, w którym **każda** wartość ma milion definicji, **każda** staje się subiektywna – i **każda** traci w ten sposób na znaczeniu.

Łatwo w takiej sytuacji powiedzieć, skoro wszyscy tak żyją, dlaczego my nie potrafimy? Dlatego, że w nas ciągle tkwią jasno zdefiniowane **wartości**, poczucie **obowiązku**, chęć do **pracy**, chęć do kreacji otaczającego nas świata, ale także **gotowość do reakcji**. Chcemy oprzeć się na przeszłości i żyjąc teraźniejszością zacząć budować przyszłość.



*fot. Andrea Bnin-Bnińska*

D

E

K

A

D

E

N

C

K

A

Demokracja

*Czy możemy dziś  
powiedzieć, że się  
sprawdziła?*

Edukacja

*Czy aby na pewno  
zmierza w przyszłość?*

Kultura

*Czy zanika, a może  
tylko wkrada się w nią  
awangarda?*

Ambicja

*Czy coś takiego jeszcze  
istnieje?*

Doskonałość

*Czy do niej dążymy?*

Elita

*Czym się wyróżnia,  
a czym by mogła być?*

Nauka

*Czy dostatecznie korzystamy  
z możliwości XXI wieku?*

Czas

*Czy mamy go za mało, czy nie  
potrafimy go spożytkować?*

Kreacja

*Czy mamy wystarczającą  
ilość twórców?*

Alternatywa

*O tym będzie  
Dekadencka*

„Dekadencka” dla **każdego**  
z osobna będzie czymś innym,  
ale też **każdy** znajdzie w niej  
**coś własnego**.

Z całą pewnością jest to  
**krytyka ideologii upadku**.  
Historia uczy nas, jak nie  
popęlić znów tych samych  
błędów. Ale także pokazuje,  
jak poprzednie pokolenia  
zmagaly się z problemami,  
z którymi my dziś nie  
potrafimy sobie poradzić.

Nie należy jednak zapominać,  
że od każdego dna można się  
odbić. Spotykamy się  
z głosami „dlaczego tak  
negatywnie odbieramy  
dzisiejszą rzeczywistość,  
przecież mamy to wszystko,  
o czym jeszcze kilkadziesiąt lat  
temu nasi rówieśnicy mogli  
tylko pomarzyć”, a my  
zadajemy pytanie "czy właśnie  
tego chcieliśmy, czy nie  
możemy mieć większych  
oczekiwań, czy to nie jest czas,  
by odbić się od stagnacji,  
konsumpcjonizmu,  
**przeiętności**".

Na to i na wiele innych pytań,  
każdy będzie musiał  
odpowiedzieć sobie sam.  
Mimo to, naszym  
wewnętrznym obowiązkiem  
jest robić coś dla innych, ale  
także i dla siebie samych. Nie  
stać w miejscu.

**Dlatego mamy nadzieję,  
że to właśnie Dekadencka  
będzie wzajemnym  
impulsem dla każdego  
z osobna do kreowania,  
czy prowokowania  
nowych myśli, idei, wizji.**

ANDREA BNIN-BNIŃSKA  
EDYTA ZBYROWSKA

**Data 11 listopada jest zapewne znana każdemu Polakowi. Tego dnia, co roku uroczyście obchodzone jest święto państwowe upamiętniające odzyskanie niepodległości przez Polskę po 123 latach zaborów.**

# SUWERENNOŚĆ A NIEPODLEGŁOŚĆ

Dlaczego akurat 11 listopada? Po zakończeniu I Wojny Światowej przez prawie 20 lat toczyły się spory o to, które wydarzenia bezpośrednio przyczyniły się do odrodzenia Państwa Polskiego i kto miał na to największy wpływ. Ostatecznie, Sejm RP w 1937 r. uznał, że Święto Niepodległości obchodzone będzie 11 listopada „jako rocznica odzyskania przez naród polski niepodległego bytu państwowego i jako dzień po wsze czasy związany z wielkim imieniem Józefa Piłsudskiego, zwycięskiego wodza narodu w walkach o wolność ojczyzny\*”.

Ale czy każdy Polak wie, czym jest niepodległość i dlaczego tak często mylona jest ona z suwerennością?

Zgodnie z art. 1 konwencji z Montevideo z 1933r. aby mówić o państwie, spełnione muszą być cztery warunki: **ludność, władza, terytorium oraz zdolność do nawiązywania stosunków międzynarodowych**. Przyjmuje się również, że **konieczne jest uznanie państwa na arenie międzynarodowej przez społeczność międzynarodową**.

Pamiętać należy, że niepodległość nigdy nie zostaje dana na zawsze, co doskonale obrazuje historia Polski. Wielokrotnie próbowano ją odebrać naszym przodkom. Jednakże, za każdym razem walczyli o nią z całego serca.

W dzisiejszych czasach, **przy użyciu pokojowych metod**, tj. trwałych ponadpaństwowych sojuszy, pozycji na arenie międzynarodowej, umiejętnie prowadzonej polityce wewnętrznej i zagranicznej, a przede wszystkim tożsamości obywatelskiej i znajomości własnej historii, również bronimy naszej niepodległości.

\*Zob. <http://historia.newsweek.pl/11-listopada-swieto-niepodleglosci-2014-newsweek-pl,artykuly,351195,1,3.html>

## **W dobie globalizacji, zjednoczonej Europy i zacieśniania stosunków gospodarczych pomiędzy państwami - klasyczne pojęcie suwerenności nie ma zastosowania i wymaga ponownego zdefiniowania.**

**Po spełnieniu powyższych przesłanek mamy do czynienia z państwem niepodległym, lecz czy suwerennym?**

Suwerenność oznacza „**zdolność do samodzielnego, niezależnego od innych podmiotów, sprawowania władzy nad określonym terytorium, grupą osób lub samym sobą\***”. Należy analizować ją na dwóch płaszczyznach, wewnętrznej i zewnętrznej. Suwerenność wewnętrzna oznacza niezależność państwa i władzy od grup interesu, organizacji pozarządowych i innych podmiotów działających na terenie danego kraju. Analogicznie suwerenność zewnętrzna oznacza również niezależność – jednakże na arenie międzynarodowej.

Obecnie jest ona bardzo często ograniczona lub znacznie przekształcona, a to głównie ze względu na przynależność państw do ponad-państwowych instytucji, takich jak NATO czy Unia Europejska. Dzieje się tak dlatego, że jednym z najważniejszych celów politycznych każdego państwa jest polityka zagraniczna. Wiąże się z tym kwestie traktatów i umów międzynarodowych. Integracja europejska przyczyniła się do wprowadzenia pewnych instrumentów prawnych mających ułatwić relację pomiędzy państwami, a organizacjami międzynarodowymi.

Obecna Konstytucja RP w art. 90 wskazuje, że „**Rzeczpospolita Polska może na podstawie umowy międzynarodowej przekazać organizacji międzynarodowej lub organowi międzynarodowemu kompetencje organów władzy państwowej w niektórych sprawach**”. Podkreślić należy, że skutkiem zastosowania tego przepisu jest **częściowe ograniczenie niezależności**. Naruszone zostaje w ten sposób tradycyjne rozumienie suwerenności dotyczące prawa do samostanowienia. Jednakże, nie jest już możliwe interpretowanie tego pojęcia zgodnie z tradycyjnym rozumieniem.

**W procesie integracji ukształtowała się zasada, że państwa członkowskie w razie potrzeb będą częściowo rezygnować ze swoich praw na rzecz wspólnoty.** Sprawia to, że ograniczenie suwerenności spowodowane coraz to ściślejszymi powiązaniem wewnątrz UE zaczynamy postrzegać jako sytuację zupełnie normalną, nie budzącą już tak wielkich kontrowersji jak chociażby jeszcze przed rokiem 2004.

Państwa przyłączające się do międzynarodowych organizacji muszą respektować ich prawa i przestrzegać zasad w nich panujących. Nieprawidłowe jest moim zdaniem stwierdzenie, że Unia Europejska zabiera swoim członkom prawo do samostanowienia. Przecież państwa przystępujące do wspólnoty same niejako godzą się na częściową utratę suwerenności. W dobie globalizacji, zjednoczonej Europy i zacieśniania stosunków gospodarczych pomiędzy państwami - klasyczne pojęcie suwerenności nie ma zastosowania i wymaga ponownego zdefiniowania.

TOMASZ SMÓŁKA

- *Niepodległość to dla mnie wolność. To, że żyję w wolnym państwie i mogę decydować o sobie* - Ania, lat 23

- *Dla mnie to flaga, hymn, godło i 11 listopada, gdy oglądamy z Tatą obchody w telewizji* - Karol, lat 12

- *To spokój. To, że nie muszę się bać, czy Niemcy nie zapukają zaraz do moich drzwi. Dawniej, żyło się w lęku. Teraz ma się swobodę, żyję się normalnie, a nie w niepewności* - Franciszka, lat 80

**Tak zapytane przeze mnie osoby krótko zdefiniowały, czym dla nich jest niepodległość. Każdemu kojarzy się inaczej. Każdy zwraca uwagę na inny jej aspekt. Oczywiście, jest to zależne od wieku, czy doświadczenia życiowego. Jednym kojarzy się z 11 listopada, kiedy to na placu marszałka Józefa Piłsudskiego prezydent składa kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza, a wojskowi defilują do taktu. Inni widzą w niej te lepsze czasy, które nastąpiły po okresie okupacji. Kolejni upatrują w niej wolności, niezależności, suwerenności...**

**R ó ż n e  
o b l i c z a  
NIEPODLEGŁOŚCI**

## **Jednak czy w kontekście Kosowa, Ukrainy oraz Syrii możemy mówić o swobodzie, samostanowieniu, czy autonomii? O tym postaram się rozstrzygnąć w tym artykule. Zapraszam do lektury.**

### **Kosowo. (Nie)podległe?!**

W teorii, państwo niepodległe.

Jednak jest krajem nieuznawanym na arenie międzynarodowej. Dlaczego tak się dzieje?

Na pewno wpływają na to wojny domowe, które nieustannie toczą się na terenie Kosowa. Spory pomiędzy ludnością serbską a albańską, zamieszkującymi to terytorium są chlebem powszednim. Na jakim tle dochodzi do waśni? Jeśli nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi... w tym przypadku o religię.

Wg raportu *Pew Research Center* z 2010 roku, struktura religijna w Kosowie wygląda następująco:

- 87% islam
- 11,4% chrześcijaństwo (6,9% prawosławie; 2,3% katolicyzm; 0,1% protestantyzm)
- 1,6% brak wyznania

Albańczycy, Bośniacy, Goranie i Turcy wyznają mahometanizm, zaś Serbowie - prawosławie. Fanatycy religijni napadają na świątynie „wroga”, np. w marcu 2004 roku szturmowano kościoły, a kilka tysięcy chrześcijan zostało wypędzonych lub zabitych.

Na domiar złego, Serbia rości sobie prawa do tego kraju, uważając, że jest on jej częścią. Owszem, było tak do 2008 roku, jednak wraz z uzyskaniem niepodległości, Kosowo stało się suwerenne. Gdzie jest zatem usytuowany ten sporny teren? Najprościej mówiąc, w środkowej części Półwyspu Bałkańskiego. Ze wszystkich stron otoczone jest górami, których grzbiecami biegną granice z: Albanią – licząca 11,8 km długości, Macedonią – 158,7 km, Czarnogórą – 78,6 km oraz Serbią - 351,6 km. Zatem, nic dziwnego, że Serbia ma chrapkę na tzw. Prowincję Autonomiczną Kosowo i Metochię, skoro ma ją na widelcu.

Biorąc pod uwagę różnorodność religijną, kulturową oraz spory terytorialne, nie dziwi fakt, że mamy problem z określeniem Republiki Kosowo jako podmiotu suwerennego.

Czy jednak Kosowo skazane jest na stałe napięcia? Nie wszyscy tak uważają. Jeden z obywateli Kosowa, na swoim blogu pisze: „*Kosowarzy to jedna z najbardziej tolerancyjnych religijnie narodowości, zaliczanych do najstarszych w Europie, a do Kosowa chrześcijaństwo dotarło wcześniej niż do Polski\**”.

Kto ma rację? Myślę, że każdy po trochu.

## **Suwerenność u Poroszenki**

Ukraina. Od 24 sierpnia 1991 roku to republika parlamentarna. Już w grudniu 1991 roku wraz z Federacją Rosyjską i Białorusią utworzyła Wspólnotę Niepodległych Państw. Wszystko wskazuje na to, że od samego początku była uznawana przez swoich sąsiadów. Występuje tu trójpodział władzy, zasady demokratyczne są stosowane - obywatele w powszechnym głosowaniu wybierają swojego reprezentanta na 5-letnią kadencję. Więc gdzie tu miejsce na podważanie tezy o ukraińskiej niepodległości, skoro na pierwszy rzut oka wszystko funkcjonuje jak należy?

Aby to zrozumieć, należy przyjrzeć się tamtejszej sytuacji nieco bliżej. Zaczniemy od struktury władzy. Parlament. Jednoizbowy. Rada Najwyższa Ukrainy. Patrząc na przykład na Polskę, legislatura skupia się w rękach dwóch izb - Sejmu i Senatu, aby te stanowiły dla siebie wzajemny hamulec, kontrolę, a w słusznej sprawie jednoczyły się. Taki mechanizm nie występuje na Ukrainie. Mało tego, rząd jest podporządkowany prezydentowi. Od 2014 roku Petrowi Poroszence. Głowa państwa decyduje de facto o wszystkim. Nieprzemyślane, sprzeczne, niejednoznaczne mechanizmy sprawowania władzy wpływają na konflikty na Ukrainie. Mieszkańcy buntują się przeciw panującemu, chaotycznemu porządkowi. Pragną zmian. Jednak opozycja jest skutecznie marginalizowana lub, gdy staje się zbyt natarczywa, usuwana.

Doskonałym przykładem jest Julia Tymoszenko, która przez swoich adwersarzy trafiła do więzienia. Owszem, były protesty społeczne, pikety, jednak dla przeciwników wygodniej było uciszyć wroga (Julię). Po długotrwałym procesie, powróciła na scenę polityczną, jednak nie jest już o niej tak głośno. Trzyma się na uboczu. Przypadek? Nie sądzę...

Dalej, nie tak dawny konflikt z 2014 roku na wschodniej Ukrainie, w Donbasie. Separatyści wspierani przez Rosjan, dążyli do oderwania obwodu donieckiego i ługańskiego od Ukrainy. Ich dążenia zakończyły się fiaskiem, jednak w ich imię poniosło śmierć wielu wyznawców tej idei, jak i adwersarzy.

Zatem, czy możemy mówić o niepodległości i suwerenności w państwie, którego obywatele buntują się przeciwko powszechnie przyjętemu porządkowi, jego terytorium jest celem zewnętrznej agresji, a legislatura, egzekutywa, sądownictwo skupia się de facto w rękach jednej osoby - Petra Poroszenki? Tę kwestię pozostawiam do przemyślenia tobie, Drogi Czytelniku.

**Nieprzemyślane, sprzeczne, niejednoznaczne mechanizmy sprawowania władzy wpływają na konflikty na Ukrainie.**



# **Syria. Kolejny przykład na to, że papierowa niepodległość nie idzie w parze z rzeczywistą suwerennością wszystkich obywateli.**

## **Papierowa niepodległość**

Na koniec postanowiłam zająć się Syrią. Niepodległą od dekad, bo już od 1946 roku, mającą konstytucję od 1973 roku, własną flagę, godło, hymn. Zatem czegoś chcieć więcej, by mówić o niepodległości? Przecież spełnia wszystkie warunki, żeby określać ją mianem suwerennego państwa. Jednak czy na pewno?

Słyszac „Syria”, mamy przed oczami karabiny, czołgi, wojska. Tak powszechnie w naszej wyobraźni rysuje się obraz tego państwa. Rzeczywiście. Wszystko zaczęło się od Arabskiej Wiosny - rewolucji w Tunezji, Egipcie oraz Libii. Wówczas ruszyła lawina. Ludzie wyszli na ulice. Sunnicka większość żądała zmian, dymisji prezydenta, przywrócenia realnych praw obywatelskich.

Od 15 marca 2011 roku mówi się o wojnie domowej, która trwa do dziś. Odbył się wówczas tzw. „dzień gniewu”. Tysiące osób wyszło na ulice, licząc, że ich manifestacja coś zmieni. Że będzie sygnałem sprzeciwu wobec panującej rzeczywistości. Jednak, na ulicach pojawiła się również armia... która potraktowała cywilów ostrą amunicją! I tak zostało do dziś... uformowały się grupy rebeliantów, które zaczęły zbrojnie występować przeciwko siłom rządowym.

Do konfliktu włączyły się inne państwa. Reżim Baszara al-Asada ma wsparcie Rosji, Iranu, czy Azerbejdżanu. Zaś opozycję wspiera Wielka Brytania, Francja, Niemcy, USA, Arabia Saudyjska. Kto zwycięży? Czas pokaże.

ONZ namawiało syryjskie władze do zaprzestania zbrojnego tłumienia konfliktu, jednak bezskutecznie.

Syria. Kolejny przykład na to, że papierowa niepodległość nie idzie w parze z rzeczywistą suwerennością wszystkich obywateli.

*„Społeczeństwo, które będzie sprzedawać odrobinę wolności za odrobinę porządku, utraci obie te zalety, na obie bowiem nie zasługuje”.*

Pozwolę sobie ten artykuł zakończyć takim nietypowym cytatem Thomasa Jeffersona, a resztę... interpretację, przemyślenia o niepodległości oraz suwerenności - pozostawiam tobie, Drogi Czytelniku.

IZABELA KRUPA

# Forteca Niepodległości

Jednym z prostszych i trafniejszych podejść, by zrozumieć pojęcie niepodległości, tak po prostu i po ludzku, to zobaczyć z jakich słów ono się składa. NIE PODLEGAM. **Nie podlegam niczemu ani nikomu, jeśli nie mam takiej woli.** Nie ulegam bezmyślnym modom, potrzebom, światu. Jestem świadomą jednostką, potrafię myśleć, analizować i dyskutować. Wiem, co jest dla mnie dobre, a co złe. Świadomie uczestniczę w życiu i w świecie, który mnie otacza. Łatwo w tym momencie można zarzucić, że przecież każdy człowiek czemuś podlega, ponieważ ma nad sobą władzę, którą zresztą "sam wybiera". Jednak to nie chodzi o to, by stawać się nagle anarchista, przeciwnikiem jakiegokolwiek panowania, ładu czy hierarchii. Chodzi o to, by na każdym szczeblu tej hierarchii odnaleźć swoją niepodległość i gdy trzeba, być gotowym by zawalczyć o nią.

***Niepodległy człowiek, to nie zapatrzony w siebie czy skłócony z resztą świata egoista,*** ale świadomy swojej wartości, myślący racjonalista. Dziś zanika umiejętność kreowania własnego zdania, testy zastąpiły starą sprawdzoną logikę. Media przejęły za nas rolę kreatora naszych potrzeb, myśli i emocji. Samemu o tym nie wiedząc, podlegamy nie ojczyźnie, a mediom, modzie, narzucanym emocjom, fałszywym problemom, wymyślanym cały czas konfliktom, wszystkiemu temu co tylko odciąga nas od refleksji nad nami, naszym życiem i przyszłością.

Kiedyś **Henryk Sienkiewicz** powiedział: „**Biada narodom, które kochają więcej wolność niż ojczyznę!**”\*. A czym jest dla nas dziś wolność? Powszechnym dostępem do rzeczy materialnych? Możliwością wygłaszania własnych opinii? Podatkami i przepisami, ograniczającymi i kontrolującymi każdy nasz krok? **Wolność jest dziś asymilowana z konsumpcją. Kojarzona z absurdalną tolerancją, która może być destruktywna.** Jeżeli jesteś wolny to czy można Ci coś narzucać?

\*Zob. <http://ecytaty.pl/autorzy/s/henryk-sienkiewicz/biada-narodom-ktore-kochaja.html>, (dostęp 31.10.2015)

**A ojczyzna, co z ojczyzną?** Gdy wychodzisz na ulicę z flagą 11 listopada dostajesz nalepkę „nacjonalisty”. Czy nie można być wdzięcznym Bogu, czy po prostu ludziom, którzy kiedyś poświęcili wszystko co mieli dla ojczyzny? Ojczyzna kiedyś kojarzyła się z dumą, wzniosłością, przynależnością. Dziś jak jest każdy widzi. Na marsz niepodległości chodzą nie tylko kibole ale także młodzież, młode rodziny z dziećmi, małżeństwa jak i starsi ludzie.

Wystarczy zamienić telewizję publiczną i prywatną na YouTube'a od czasu do czasu, by zobaczyć że ludzie są jeszcze wciąż za *Niepodległą*. Jak będzie wyglądać i nasza ojczyzna i nasza postawa w przyszłości, zależy to tylko od nas, bo jak powiedział **Piotr Skarga**: „**Kto ojczyźnie swej służy, sam sobie służy\***”.

W życiu nadana nam została możliwość wyboru.  
Teraz często ze strachu czy braku potrzeby zrozumienia otaczającej nas rzeczywistości nie zastanawiamy się nad tym, jakie możliwości stoją przed nami. Najtrudniejszym pozostającym bez odpowiedzi pytaniem jest:  
**komu, czemu i na jakiej podstawie podlegamy dziś i będziemy podlegać jutro?**

ANDREA BNIN-BNIŃSKA  
EDYTA ZBYROWSKA



\*Zob. <http://frazesy.pl/cytat/14186-kto-ojczyźnie-swej-sluzy-sam-sobie-sluzy>, (dostęp 31.10.2015)

# TELEGRAF

## **Ustawa antysmogowa podpisana przez Prezydenta RP**

Prezydent Andrzej Duda podpisuje ustawę antysmogową. Jego zdaniem, ustawa ta będzie miała wpływ na poprawę jakości powietrza oraz na to, że samorządy mądrze skorzystają z przepisów. Do zadań samorządu będzie należało określenie jakim paliwem można palić i wyznaczenie standardów technicznych dla kotłów. Prezydent Duda spodziewa się krytyki głównie ze strony górników oraz tych spośród obywateli, których nie będzie stać na wymianę piecyków. (źródło: RMF24, 06.10.2015 r.)

## **8 milionów z budżetu Skarbu Państwa dla uchodźców**

Na unijny program pomocy dla uchodźców Polska przeznaczy 8 milionów złotych. Premier Ewa Kopacz deklaruje, że pieniądze zostaną przeznaczone na dostawę wody i żywności a także środków czystości. Premier zaznacza, że nasza jednorazowa pomoc trafi do wspólnej europejskiej puli przeznaczonej na walkę z kryzysem migracyjnym. (źródło: Interia, 12.10.2015 r.)

## **Polska straż graniczna – wyrusza na Węgry, by pomóc w kontroli granic**

Grupa 50 – 60 pograniczników jedzie na Węgry. Ich zadaniem jest pomóc tamtejszym służbom w ochronie granic z Serbią, przez którą przedostają się uchodźcy i nielegalni imigranci. Decyzja ta została podjęta w Brukseli przez przywódców państw grupy Wyszehradzkiej. Pomoc oferują również Czesi i Słowacy. (źródło: Onet, 15.10.2015 r.)

## **Wniosek do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie braku przepisów przejściowych dotyczących in -vitro**

Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar wystąpił z wnioskiem o stwierdzenie niezgodności z Konstytucją przepisów przejściowych dotyczących in – vitro. Samotne kobiety, żeby skorzystać z wcześniej zamrożonych zarodków, muszą znaleźć partnera. W ustawie brak przepisów, które by regulowały taką sytuację, co jest niezgodne z zasadami państwa prawa - mówi Bodnar. (źródło: Onet, 22.10.2015 r.)

## **Państwo Islamskie grozi, że zaatakuje Izrael**

Nowe nagranie IS przedstawia groźbę zabicia wszystkich Żydów w Izraelu. „Independent” za powód podaje fakt, że „dopuszcili się zbrodni przeciwko Palestyńczykom”. Jest to pierwsze wideo zaadresowane do mieszkańców Izraela. Nagranie przedstawia zamaskowanego mężczyznę mówiącego z arabskich akcentem, który oznajmia że już niedługo dojdzie do ataku. (źródło: Interia, 24.10.2015 r.)

## **Referendum w Osetii Południowej**

Prezydent Leonid Tibiló jest za przeprowadzeniem Referendum, które ma zdecydować o przyłączeniu kraju do Rosji. Kreml nie komentuje sprawy, przypomina natomiast o tym, że zgodnie z rosyjskim prawem Osetia jest krajem niepodległym. Rosja nie ma interesu politycznego względem tego regionu. (źródło: Defence24, 21.10.2015 r.)

## **WHO - odnotowano dwa nowe przypadki eboli w Gwinei**

W Gwinei dwie osoby zachorowały na gorączkę krwotoczną wywołaną przez wirus ebola. Najnowsza epidemia rozpoczęła się w grudniu 2013 roku. W Afryce Zachodniej z powodu epidemii eboli zmarło już 11 tysięcy ludzi. (źródło: RMF24, 16.10.2015 r.)

## **Rumunia, Bułgaria, Serbia chcą zamknąć granice dla imigrantów**

Bułgarski premier Bojko Borysow w Sofii po rozmowie z szefami rządów Serbii Aleksandrem Vucziciem i Rumunii Victorem Pontą podjął decyzję zamknięciu granic. Premier Bułgarii swoje postanowienie poparł, niemożliwością dopuszczenia do tego by kraje te stały się strefą buforową. Wspólne stanowisko w tej sprawie zostanie przedstawione na spotkaniu bałkańskich przywódców w Brukseli. (źródło: Interia, 24.10.2015r.)

Na świecie mamy wiele rodzajów armii: lądową, powietrzną, morską, państwową oraz prywatną. Zbierając jej dorobek stworzyliśmy *Armię Intelaktu* i w tym miejscu chcemy zaprezentować jej nauki.

# Armia Intelaktu

## O POLITYCE

***Pierwszym błędem, jaki popełnia się w polityce, jest zajęcie się nią.***

Autor: Benjamin Franklin

***W państwie rządzonym dobrze wstyd być biednym. W państwie rządzonym źle wstyd być bogatym.***

Autor: Konfucjusz

***Polityka została wymyślona po to, aby kłamstwo brzmiało jak prawda.***

Autor: George Orwell

***Polityka, kiedy jest sztuką oraz służbą a nie narzędziem wyzysku, to działanie na rzecz ideału poprzez rzeczywistość.***

Autor: Charles de Gaulle

***W polityce cała sztuka polega na tym, aby mieć dobre oczy i umieć wykorzystać ślepotę innych.***

Autor: Émile Zola

***Politykę uważa się za drugi najstarszy zawód świata. Doszedłem do wniosku, że jest bardzo podobny do pierwszego.***

Autor: Ronald Reagan

***Z czego powstałeś zależy od genetyki, w co się obrócisz, od polityki.***

Autor: Napoleon Bonaparte

***Politykę wszystkich mocarstw określa ich położenie geograficzne.***

Autor: Napoleon Bonaparte

***Żadna polityka nie jest wartościowa w oderwaniu od rzeczywistości.***

Autor: Charles de Gaulle

***Nigdy nie negocjujemy ze strachu, ale też nigdy nie bójmy się negocjować.***

Autor: John Fitzgerald Kennedy

# V i k t o r   O r b a n

**Victor Orbán to bez wątpienia jeden z najbardziej charyzmatycznych i kontrowersyjnych polityków w Europie. W związku z postawą wobec kryzysu imigracyjnego, dla jednych stał się wzorem współczesnego przywódcy, dla drugich - głównym obiektem krytyki. Kim jest najaktywniejszy europejski polityk na Facebooku? Kim jest miłośnik piłki nożnej, który jako jedyny postanowił bronić zewnętrznych granic Unii Europejskiej?**

**Polityk** LUPA  
pod LUPA

## **„My Węgrzy jesteśmy w takiej dziwnej sytuacji, że wszędzie graniczymy z samymi sobą\*\*”**

Urodził się w 1963 roku. Mając 25 lat założył młodzieżową organizację Fidesz, która obecnie jest najważniejszą siłą polityczną w kraju. Dziesięć lat później został najmłodszym premierem Starego Kontynentu. Rządził od 1998 do 2002r. wprowadzając Węgry do NATO i rozpoczynając negocjacje na temat przystąpienia do Unii Europejskiej. Na własnym podwórku czekało go trudne zadanie, gdyż jego kraj dopiero co przeszedł kryzys ekonomiczny. W swojej polityce wspierał klasę średnią: małych i średnich przedsiębiorców oraz studentów (przede wszystkim znosząc czesne za studia). W 2002r., gdy jego ugrupowanie nie utworzyło rządu, Orbán został liderem opozycji.

Jednym z najważniejszych momentów w jego politycznej karierze były wybory parlamentarne w 2010 roku. Eurosceptyczna, konserwatywna koalicja składająca się z Węgierskiej Unii Demokratycznej (Fidesz) oraz Chrześcijańsko-Demokratycznej Partii Ludowej (KDNP) zwyciężyła zdobywając ponad 2/3 mandatów, co pozwoliło na samodzielne rządy. W tym czasie, przede wszystkim uchwalono nową konstytucję, za co na Orbána spadła fala krytyki zarówno w kraju, jak i na arenie międzynarodowej. Zmniejszono stawkę PIT oraz CIT dla małych i średnich przedsiębiorstw. W związku z kryzysem ekonomicznym jego rząd ustanowił dla swoich obywateli najwyższą stawkę VAT w całej Unii Europejskiej - tj. 27%. Warto zwrócić uwagę, że w 2010r. Orbán przejął kraj w bardzo trudnej sytuacji gospodarczej. – Po pięciu latach jego rządów niewiele zmieniło się w tej kwestii.

## **„Z polskiej perspektywy postępowanie Orbána wygląda znajomo – przypomina nieco Jarosława Kaczyńskiego z jego projektem IV RP\*\*”**

\* [www.krytykapolityczna.pl/CezaryMichalski/Sprawsobiezegar/menuid-291.html](http://www.krytykapolityczna.pl/CezaryMichalski/Sprawsobiezegar/menuid-291.html)

\*\*Piotr Semka, wyborcza.pl, 5 stycznia 2011

## **„Dopóki Europa nie będzie w stanie ochronić swych zewnętrznych granic, nie ma sensu dyskutowanie o losie napływających osób\*”**

Postawa Orbana podczas kryzysu imigracyjnego budzi wielkie kontrowersje wśród społeczności międzynarodowej. Przede wszystkim krytykowany był przez Komisję Europejską i Niemcy za budowę muru na granicy z Serbią. Warto jednak podkreślić, iż jest on jedynym politykiem w Unii Europejskiej, który starał się przestrzegać zobowiązań zapisanych w traktacie z Schengen dotyczących zewnętrznej granicy UE. Również jako jedyny głośno apelował o respektowanie postanowień zawartych w rozporządzeniu Dublin III.

Nie budzi wątpliwości fakt, że jego twarda polityka zyskała wielkie uznanie wśród europejskiej prawicy. A to dlatego, że głównym jej założeniem jest ochrona europejskich wartości i zewnętrznej granicy Unii Europejskiej. Wielokrotnie podkreślał, że należy pomóc ludziom, którzy tej pomocy rzeczywiście potrzebują - ale przede wszystkim należy respektować reguły prawne, które spajają Unię Europejską.

TOMASZ SMÓŁKA



# They almost (?) lost Detroit. Wokół “Detroit. Sekcja zwłok Ameryki” Charlego LeDuffa<sup>1</sup>

Przyglądanie się miastu takiemu jak Detroit (a także aglomeracji wokół niego skupionej) - i zresztą każdemu innemu **miastu-symbolowi**, charakteryzującemu się całym bogactwem znaczeń – rozpocząć można na wiele sposobów<sup>2</sup>. Miłośnik historii sięgnąć może po książki takie jak „**Detroit. A Biography**” pióra **Scotta Martelle’a** [Martelle 2014], czy niedawno wznowioną klasyczną już pracę autorstwa **Thomasa J. Sugrue** „**The Origins of the Urban Crisis: Race and Inequality in Postwar Detroit**” [Sugrue 2014]. Osoby interesujące się historią ekonomii bądź zarządzaniem, mają do dyspozycji nie tylko liczne teksty akademickie dotyczące zjawiska fordyzmu, ale także wspomnienia **Lee Iacocci** [Iacocca 1990], byłego prezesa koncernów Ford i Chrysler, tak istotnych dla samego Detroit (stąd popularne określenie *The Motor City*), jak i otaczającej go aglomeracji. Tacy czytelnicy rychło zorientują się, że mają do czynienia z miastem z fascynującą, choć trudną historią, które obecnie znajduje się w stanie poważnego kryzysu. Jego przejawy to powiązane ze sobą: dezindustrializacja<sup>3</sup>, dramatyczny spadek liczby mieszkańców, bezrobocie, przestępczość, zły stan infrastruktury, demoralizacja służb miejskich, korupcja uosabiana przez skazanego na długoletnie więzienie byłego burmistrza Kwame Kilpatricka oraz - *last but not least* - ogłoszenie przez miasto bankructwa w 2013 roku. To zarazem lista tematów, które w swej książce podejmuje doświadczony amerykański dziennikarz **Charlie LeDuff** (przez długie lata związany był z dziennikiem „The New York Times”; w 2001 r. wchodził w skład zespołu dziennikarzy tejże gazety, uhonorowanego nagrodą Pulitzera w kategorii „National Reporting” za cykl artykułów „How Race is Lived in America”; warto dodać, że materiały wykorzystane przezeń w książce powstały podczas kilkuletniej pracy w redakcji „The Detroit News”)<sup>4</sup>.

**Z drugiej strony, nieograniczona wręcz możliwość poznawania Detroit (ale być może również odczytania sensu/przesłania recenzowanej książki o czym dalej) stwarza jego jaśniejsza strona, którą jest kultura, zarówno ta popularna, jak i wysoka.** Interesujące mogłoby być zgłębianie licznych wątków sportowych, chociażby znaczeń pomnika „The Fist”, poświęconego legendarnemu czarnoskóremu bokserowi Joe Louisowi, symbolizującego przecież znacznie więcej niż tylko siłę jego pięści. Zadziwiające jest bogactwo tworzonej tam muzyki. To nie tylko blues (w tamtejszych klubach swą wielką karierę rozpoczął John Lee Hooker), jazz (dla przykładu: w Detroit urodził się trębacz Donald Byrd, z kolei znakomity perkusista Elvin

1 Pierwsza część tytułu niniejszej recenzji jest parafrazą tytułu kompozycji Gila Scotta-Herona „We almost lost Detroit”, z wydanego w 1977 r. albumu „Bridges”. Inspiracją dlań była opublikowana dwa lata wcześniej książka Johna G. Fullera o tym samym tytule. Oba utwory poświęcone są awarii w elektrowni atomowej Fermi 1 położonej nieopodal miasta Monroe (stan Michigan), która miała miejsce w 1966 r. Od tytułowego Detroit dzieli ją ok. 60 km, wobec czego miasto leżało w strefie zagrożenia radioaktywnym skażeniem (ostatecznie nie miało ono miejsca). Co nie bez znaczenia dla niniejszego tekstu, Scott-Heron wskazywał w swej pieśni, że egzystencja amerykańskich miast z rozmaitych powodów poważnie zagrożona może być także w przyszłości. W wypadku Detroit jego słowa okazały się prorocze.

2 Na potrzebę analizowania sytuacji Detroit z perspektywy aglomeracyjnej zwracali uwagę na przykład G. Galster [Galster 2012, s. X] czy R. Reich (<http://robertreich.org/post/96715972175>; dostęp: 23 kwietnia 2015 r.; polski przekład tegoż felietonu zamieściła na swej witrynie internetowej Krytyka Polityczna).

3 Jak gorzko zauważa Sugrue, obecnie w „Mieście Silników” pozostała tylko jedna fabryka samochodów - Jefferson North Assembly Plant należąca do koncernu Chrysler. Wymienia także fabrykę General Motors w Poletown, podkreślając jednak, że Detroit dzieli ją z sąsiednim miastem Hamtramck. Jest jeszcze główna siedziba General Motors, mieszcząca się w kompleksie biurowym Renaissance Center w samym centrum miasta, w sumie jednak w 2013 r. oba wymienione koncerny zatrudniały w Detroit zaledwie ok. 8000 osób [Sugrue 2014, s. XVII].

4 Autor niniejszej recenzji korzystał z książki LeDuffa w przygotowanej przez wydawnictwo Czarne wersji elektronicznej (format mobi).

Jones wychował się co prawda w niedalekim Pontiac, ale świat usłyszał o nim dzięki występom w słynnym klubie Blue Bird Inn w Detroit) i R&B/soul (plejada gwiazd nagrywała dla słynnej wytwórni płytowej Motown), ale także folk (Sixto Rodriguez), hip-hop (na przedmieściach Detroit dorastał Eminem), rock (wymienić wystarczy grupy MC5, The Stooges i The White Stripes), czy techno (z aglomeracją Detroit związani są m. in. pionierzy tego nurtu Juan Atkins, Derrick May i Kevin Saunderson, znani jako „The Belleville Three”<sup>5</sup>). Miasto często było/jest także miejscem akcji znanych produkcji filmowych, zarówno tych lżejszych, jak i nieco ambitniejszych („8 Mila” w reżyserii Curtisa Hansona, „Gliniarz z Beverly Hills” Paula Bresta, „Gran Torino” Clinta Eastwooda, „Robocop” Paula Verhoevena, czy „Tylko kochankowie przeżyją” Jima Jarmuscha). Znakomity popkulturowy materiał analityczny stanowią także nawiązujące do przemysłowego potencjału miasta oraz jego dziedzictwa muzycznego reklamy z cyklu „Imported from Detroit” koncernu Chrysler.

**Jak wspomniano, Detroit to także kultura wysoka.** Wymienić wystarczy słynne freski meksykańskiego artysty Diega Rivery z The Detroit Institute of Arts, ukazujące przede wszystkim robotników pracujących w fabrykach Forda, czy książki takich autorów jak Joyce Carol Oates („Oni”) bądź Jeffrey Eugenides („Middlesex”). Miasto rodzinne i jego mieszkańcy, szczególnie zaś przedstawiciele klasy robotniczej, były także jednym z głównych wątków w twórczości niedawno zmarłego poety Philipa Levine’a. Zaryzykować można tezę, że być może to właśnie jego poezja stanowi najlepszy przewodnik po tym mieście. Co więcej, jego twórczość znakomicie wprowadza także w tematykę poruszaną przez LeDuffa: wiersze takie jak „A Walk with Tom Jefferson”, „Belle Isle, 1949”, „Czym jest praca”, „Detroit Tomorrow”, „Dym”, „Wiersz o warsztacie samochodowym w Detroit” czy „You can have it” traktują w przeważającej mierze o rasizmie, bezrobociu, trudach ciężkiej fizycznej pracy, degradacji środowiska naturalnego, przemocy, dezindustrializacji i jej konsekwencjach dla miejskiej tkanki<sup>6</sup>. Można skonstatować: poezja Levine’a rejestruje długotrwały, złożony proces, który lapidarnie scharakteryzował holenderski dziennikarz Geert Mak: „Detroit należało (...) do pięciu najbogatszych miast Ameryki i liczyło 2 miliony mieszkańców. Teraz, pół wieku później, jest najbiedniejszym miastem kraju” [Mak 2013, kindle]. Z drugiej jednak strony, w jego wierszach pojawiają się także klasowa solidarność, przyjaźń, afirmacja pracy, empatia, bliskie więzy rodzinne, czasami drobne radości codziennego życia.

**Jak wspomniano, książka LeDuffa podejmuje w zasadzie wszystkie wątki sygnalizowane w twórczości Levine’a.** Rzecz jasna, czynione jest to w radykalnie odmienny sposób. Inny jest język: tam, gdzie Levine’a jest powściągliwy, LeDuff często nie przebiera w słowach. Jednak biorąc pod uwagę przedstawiane historie, czy stan miasta, trudno uznać ów styl wypowiedzi za nieadekwatny. Podobnie jest z osobą samego autora: w przeciwieństwie do obecnego w swej twórczości, ale raczej nie narzucającego się czytelnikowi Levine’a, LeDuff jest zarazem jednym z bohaterów swojej opowieści. W rezultacie, czytelnik ma do czynienia z tzw. *gonzo journalism*, a więc stylem reportażu, w którym autor jest bezpośrednio zaangażowany w przedstawiane wydarzenia, nie stroni od arbitralnych sądów, ma wyraźnie emocjonalny stosunek do postaci, miejsc etc.

Przyjęcie tego rodzaju perspektywy wiąże się z dużym ryzykiem. **Z jednej strony, w obliczu poważnych społecznych problemów, autor ryzykuje wejście w rolę stale oburzonego „jedyne go sprawiedliwego”. Z drugiej, łatwo jest ukryć się za**

---

5 Atkins i May urodzili się i dorastali w Detroit. Do położonego w okolicach Ann Arbor Belleville przeprowadzili się z rodzinami dopiero jako nastolatki. Pochodzący z nowojorskiego Brooklynu Saunderson trafił tam, będąc w podobnym wieku. Swe muzyczne kariery związali jednak z „Miastem Silników”. Dla przykładu: dzięki temu, że ich studia nagraniowe mieściły się przy Gratiot Avenue (z innych powodów opisuje ją także LeDuff) w dzielnicy Eastern Market, aleję tą zaczęto określać mianem „Techno Boulevard” [Sicko 2010, s. 42-56].

6 Polskie tytuły podają w przekładach Ewy Hryniewicz-Yarbrough, za [Levine 2013].

**maską cynicznego besserwissera.** Szczęśliwie wspomniane bogate dziennikarskie doświadczenie LeDuffa pozwoliło mu ominąć te rafy. W dużej mierze wynika to zapewne z faktu, że samo miasto, jak i jego mieszkańcy są mu niezwykle bliscy. To bowiem jego miasto rodzinne. Wciąż mieszkają w nim jego krewni, borykający się z praktycznie wszystkimi problemami typowymi dla „miasta upadłego”. Co istotne, autor otwarcie wspomina także o tym, jak czasami napięcia związane z życiem w tak szczególnych warunkach negatywnie wpływają na jego życie prywatne, w tym szczególnie na relacje z żoną. To powoduje, że stosunek LeDuffa do przedstawianych wydarzeń rzeczywiście bywa nawet bardzo emocjonalny, ale jednocześnie równoważy go głęboka znajomość miejskich realiów, dzięki czemu stroni od pochopnych ocen, udaje mu się także unikać banalnego moralizowania. Co bardzo ważne, nie przecenia także własnej roli. Owszem, rozumie, że w miejscu takim jak Detroit zaangażowany w sprawy miasta dziennikarz (czy szerzej tzw. poważne/odpowiedzialne media) pełni istotną społeczną funkcję, zarazem jest jednak świadom, że zmiana na lepsze – jeśli w ogóle jest jeszcze możliwa – nie będzie wynikiem kilku interwencyjnych tekstów, lecz współdziałania mnóstwa ludzi. Znakomicie ilustruje to historia tragicznej śmierci strażaka Walta Harrisa. Po skazaniu na karę długoletniego więzienia Mario Willisa, który - celem wyludzenia odszkodowania - zlecił podpalenie domu, w którym zginął Harris, LeDuff stwierdza: „Ludzie często pytają o to, gdzie w Detroit można jeszcze znaleźć nadzieję. Jest właśnie tutaj. Właśnie na nią patrzyłem. W tym wypadku społeczeństwo zareagowało prawidłowo, bo wszyscy tego chcieliśmy. Strażacy, policjanci, sędzia, ława przysięgłych, reporter. My – naród, który chce wychowywać nasze dzieci w pokoju i dobrym zdrowiu. My – naród, który chciałby przekazać przyszłym pokoleniom zasady przyzwoitości”<sup>7</sup>.

**Jak wskazywano, wątkiem niejako scalającym tekst LeDuffa (a także łączącym go z twórczością Levine’a) jest jego rodzina.** Często odwołuje się do jej skomplikowanych losów, aby dzięki temu móc w sposób pełniejszy zilustrować dramat miasta i żyjących w nim ludzi. Mamy więc tutaj m. in. historie jego matki (prowadzona przez nią w Detroit kwiaciarnia tak wiele razy była celem rozmaitych ataków, że w końcu przeniesiona została do spokojniejszego miasteczka Grosse Pointe Park), siostry Nicole (jej życie, którego tło stanowiły m. in. narkotyki i prostytutka, zakończył tragiczny wypadek), siostrzenicy Ashley (córka Nicole, z którą w rodzinie wiązano ogromne nadzieje, zmarła w wyniku przedawkowania narkotyków), czy trzech braci (każdy z nich zmagają się z różnymi, a przy tym typowymi dla Detroit, przeciwnościami; pomimo problemów, na ogół udaje im się wraz z rodzinami jakoś związać koniec z końcem). Atutem książki jest także to, że poza ścisłym kręgiem najbliższych LeDuff sięga do rodzinnej historii głębiej. Można rzec, że na swój sposób realizuje postulat sformułowany przez wspomnianego Sugrue, który wskazywał, iż dla zrozumienia obecnej dramatycznej sytuacji Detroit (miał przy tym na myśli szczególnie sytuację budżetową miasta) potrzebne jest przyjęcie perspektywy długookresowej [Sugrue 2014, s. XVI]. Znakomitym zabiegiem jest przede wszystkim rekonstrukcja losów pradziadka autora Henry’ego LeDuffa, pochodzącego z okolic Baton Rouge w stanie Luizjana. Dzięki temu widzimy, jak ogromna była siła przyciągania kwitnącego Motor City, do którego zmierzali chcący poprawić swój los ludzie z innych części Stanów Zjednoczonych, przede wszystkim jednak z borykającego się z dziedzictwem niewolnictwa Południa. Jednocześnie pozwala to LeDuffowi na ukazanie problemu rasizmu silnie zakorzenionego także w Detroit: otóż przyszły, relatywnie stabilny los jego rodziny, w dużej mierze ukształtowało zatajenie przez mającego jasną karnację Henry’ego faktu, że w istocie był mulatem<sup>8</sup>. Historia ta przywołuje na myśl znakomitą powieść „Ludzka skaza” autorstwa Philipa Rotha, w której ostatecznie tragiczne życie głównego bohatera Colemana Silka, także zbudowane zostało na wyrzeczeniu się własnej,

<sup>7</sup> Słowa „My – naród” oczywiście nawiązują do słów preambuły konstytucji Stanów Zjednoczonych.

<sup>8</sup> Warto pamiętać, że w Detroit trzykrotnie - w latach 1863, 1943 i 1967 - dochodziło do poważnych zamieszek na tle rasowym.

czarnej tożsamości.

**Wszystko to powoduje, że LeDuff – w przeciwieństwie do wielu innych osób komentujących sytuację Detroit – unika prostych wyjaśnień problemów miasta, nie szuka także poręcznego kozła ofiarnego, któremu przypisać można całość win za jego niepowodzenia.** W rezultacie, wobec tych spośród bohaterów swej książki, których – z niewielką tylko przesadą – określić można mianem „ofiarników Detroit”, LeDuff jest bardzo empatyczny. Dobrze ilustruje to poniższy cytat: „Łatwo było obwiniać [Brittę] McNeal za to, w jakim sąsiedztwie i w jakich okolicznościach wychowywała swoich synów. Ale czy to ona odpowiadała za funkcjonariuszy policji z zepsutym sprzętem w służbowych samochodach? Za strażaków w dziurawych butach? Za karetki, które zawsze przyjeżdżały zbyt późno? Za władze miasta, które nie potrafiły dopilnować, by działały latarnie uliczne i które zostawiały opuszczone domy na pastwę zapalek podpalaczy? Za władze stanu, które pozwalały na to, by zostawione w kostnicach ciała układały się już w całe sterty? Za międzynarodowe korporacje, które wyprowadziły się z naszego miasta i zostawiły po sobie zatrute grunty? Za sędziów, którzy pozwalali kryminalistom chodzić wolno po ulicach? Za zarządców szkół, którzy kradli pieniądze przeznaczone na mleko dla dzieci? Za wybranych w wolnych wyborach urzędników, którzy okradali miasto? Za menedżerów przedsiębiorstw samochodowych, którzy nie potrafiliby kierować nawet spójniczką? Za naciągaczy z Wall Street, którzy zniszczyli ekonomię i zostawili ludziom w naszym kraju spadek w postaci niemożliwego do spłaty długu, a sami pojechali imprezować do South Hampton? Czy można ją za to wszystko winić?”.

**W obliczu powyższego naturalne wydaje się pytanie: czy dla Detroit jest nadzieja?** LeDuff, choć świadom piętujących się trudności, jest ostrożnym optymistą. Daje temu wyraz w epilogu: „Jestem pewien, że Detroit dalej będzie trwało. Tak jak Rzym. Ale nie potrafię powiedzieć, czym będzie ani kto będzie w nim żył. Mamy tu przynoszące zyski zakłady samochodowe. Przynoszący co najmniej sto pięćdziesiąt miliardów dolarów handel z Kanadą odbywa się drogą, która prowadzi przez most należący do Matty’ego Morouna. W centrum rozpoczęto rewitalizację. Federalni pomagają nam uporać się z polityczną korupcją i finansami. (...) Ale niewykształcone i nikomu niepotrzebne istoty ludzkie będą musiały znaleźć sobie jakieś inne miejsca do życia i pracy. Być może nastąpi wielka reemigracja na Południe”. Symbolem optymizmu zdaje się być także kończące książkę spotkanie autora wspominającego siostrę Nicole z zabłąkanym jelenkiem na tzw. miejskiej prerii. Co ciekawe, podobnych optymistów jest więcej. Realistycznie, ale z pewną nadzieją patrzy w przyszłość także pochodzący z Detroit dziennikarz Mark Binelli (autor wydanej w 2012 r. książki *Detroit City is the Place to be. The Afterlife of an American Metropolis*), który w następujący sposób opisuje swoje odczucia: „And yet, secretly, surprisingly? It didn’t make rational sense, I knew, but I found myself edging over to the side of the optimists. I couldn’t say why; it happened gradually, on the level of anecdote: I caught myself noticing and relishing slight indicators that in aggregate (...) couldn’t help but make you feel like Detroit’s luck, despite such unimaginable obstacles, might still turn” [Binelli 2012, s. 292-293]. Podobnie – choć z większą rezerwą – wypowiada się wspomniany muzyk Derrick May. W rozmowie z Binellim wciąż mieszkający i tworzący w Detroit (obecnie przy Service Street) May stwierdził: „I want to try to be optimistic, like everyone else (...) But the fight here has just begun. A couple of blocks of commerce in Corktown is in no way the resurgence of a city. Detroit is the next Brooklyn? That’s just a false sense of romanticism” [Binelli 2012, s. 267]. Są również tacy autorzy jak John Gallagher, który w swoich książkach *Reimagining Detroit. Opportunities for Redefining an American City* [2010] oraz *Revolution Detroit. Strategies for Urban Reinvention* [2013] kreśli wizję „zielonego” miasta, w którym opustoszałe dzielnice zostaną przekształcone w niewielkie, ekologiczne gospodarstwa rolne, równocześnie położony zostanie nacisk na powszechnie dostępną edukację wysokiej jakości, a przedsiębiorcy

działać będą w sposób uwzględniający interesy lokalnych społeczności.

W pierwszej części niniejszego tekstu wiele uwagi poświęcono bogatemu kulturowemu dziedzictwu Detroit. Stało się tak nie bez powodu. **Skoro miasto zdolne było w przeszłości do opowiedzenia o sobie na tak wiele sposobów, to założyc można, że zapewne wciąż dysponuje jakimś potencjałem tak twórczym, jak i krytycznym po temu, aby odnaleźć drogę ku względnej normalności.** Jak się wydaje, to właśnie ów kreatywny geniusz mieszkańców miasta stanowi jedną z podstaw dla ostrożnego optymizmu LeDuffa oraz innych cytowanych autorów. Być może sprawi on, że w przyszłości (niedalekiej?) ktoś poświęci Detroit tekst podobny do wystąpienia zatytułowanego „Emerging from the Ruins”, w którym niedawno zmarły amerykański filozof Marshall Berman wręcz z zachwytem analizował przyczyny podniesienia się z kolan swojego ukochanego nowojorskiego Bronxu? Źródłem tego fenomenu Berman szukał właśnie w kulturowych kompetencjach i witalności jego mieszkańców. Gdyby tak się stało, wówczas wątpliwość zasygnalizowana w tytule niniejszej recenzji okazałaby się jedynie nadmiernym pesymizmem...

**Jak zauważa Scott Martelle, Detroit nie jest jedynym dużym amerykańskim miastem w poważnych kłopotach** [Martelle 2014, s. XII]. Niewątpliwie jednak to tam są one szczególnie wyostrome. Dobrze napisana książka LeDuffa stanowi znakomitą zachętę do tego, aby uważnie przyglądać się temu miastu, bowiem sposób, w jaki rozwiązywane będą liczne tamtejsze problemy, być może pozwoli nam zrozumieć, w jakim kierunku zmierzać będzie współczesna Ameryka.

**Charlie LeDuff, *Detroit. Sekcja zwłok Ameryki*, tłum. Iga Noszczyk, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2015, str. 296.**

DR SERGIUSZ BOBER

### **Bibliografia:**

- Berman, M., 2014, *Emerging form the Ruins*, “Dissent”, Winter 2014, s. 59-66.
- Binelli, M., 2012, *Detroit City is the Place to be. The Afterlife of an American Metropolis*, Picador, New York.
- Gallagher, J., 2010, *Reimagining Detroit. Opportunities for Redefining an American City*, Wayne State University Press, Detroit.
- Gallagher, J., 2013, *Revolution Detroit. Strategies for Urban Reinvention*, Wayne State University Press, Detroit.
- Galster, G., 2012, *Driving Detroit. The Quest for Respect in the Motor City*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia.
- Iacocca, L. (przy współpracy Williama Novaka), 1990, *Autobiografia*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Levine, P., 2013, *Miasto marzeń. Wybór wierszy* (przekład Ewa Hryniewicz-Yarbrough), Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Mak, G., 2014, *Śladami Steinbecka. W poszukiwaniu Ameryki*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.
- Martelle, S., 2014, *Detroit. A Biography*, Chicago Review Press, Chicago.
- Reich, R., 2014, *The Bankruptcy of Detroit and the Division of America*, <<http://robertreich.org/post/96715972175>>.
- Roth, P., 2004, *Ludzka skaza*, Czytelnik, Warszawa.
- Sicko, D., 2010, *Techno Rebels. The Renegades of Electronic Funk* (2<sup>nd</sup> edition), Wayne State University Press, Detroit.
- Sugrue, T., 2014, *The Origins of the Urban Crisis: Race and Inequality in Postwar Detroit*, Princeton University Press, Princeton and Woodstock.

# Ignatianum

## dla Basi

**Czy trudno dostać się na Akademię Ignatianum w Krakowie? To przewrotne pytanie użyte zostało jako motyw przewodni popularnego ostatnio - zarówno wśród studentów jak i wykładowców - filmiku promującego naszą uczelnię. Wykorzystano w nim ujęcia pokazujące remont przy ulicy Kopernika oraz krótkie wypowiedzi studentów na temat trudności z nim związanych.**

Fakt, wszystkim zainteresowanym prace remontowe dają się we znaki. **Jednak z perspektywy Basi, 25-letniej studentki naszej Akademii, codzienna droga na zajęcia to faktyczny „tor przeszkód”** - jak określają ją bohaterowie filmiku - a bezproblemowe pokonanie tych trudności, niejednokrotnie *graniczy z cudem*.

Basia od dziecka porusza się na wózku inwalidzkim. Pomimo swojej niepełnosprawności jest niezwykle sympatyczną, pełną dystansu, pozytywnie nastawioną do życia osobą. **Swoją postawą pokazuje, że bariery związane z niepełnosprawnością wcale nie przeszkadzają w pełnym korzystaniu z dobrodziejstw życia.** Jest niezwykle zdeterminowaną dziewczyną, chociażby w walce o zdobycie wykształcenia. Licencjat na kierunku pedagogika (specjalność opiekuńczo-wychowawcza z terapią pedagogiczną) ukończyła na Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach. Studia magisterskie z nauk o rodzinie kontynuowała na Uniwersytecie Jana Pawła II w Krakowie. To nie koniec! Jak sama mówi: „Ciągłe jej mało!”. Dlatego rozpoczęła kolejne studia magisterskie związane z pedagogiką, na Akademii Ignatianum w Krakowie.

W Państwowym Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych napotkała na problemy z uzyskaniem dofinansowania. Całe szczęście, z pomocą ruszyli jej przyjaciele. Rozpoczęli akcję zbiórki plastikowych nakrętek, pod nazwą „Zakręcony Wózek”. Jedna tona plastiku po sprzedaniu równowarta jest kwocie 1000 zł. Dotąd udało się zgromadzić 1,5 tony.

To nie wszystko, zorganizowano także koncert charytatywny, który odbył się w klubie „Retro pub” w Wadowicach. Dzięki hojności mieszkańców, w trakcie jego trwania zbierano sumę około 1400 zł. Jak widać Basia nie próżnuje! Dzięki tym działaniom, **od zakupu upragnionego aktywnego wózka dzieli ją już tylko 4,5 tys. zł.**

# Ignatianum dla Basi

zbiórka plastikowych zakrętek



**Basia**, 25 - letnia **studentka Akademii Ignatianum** porusza się na wózku inwalidzkim. Stary uległ zniszczeniu, potrzebuje nowego, którego koszt wynosi 7000 złotych. **Brakująca kwota to 4500 złotych.**

miejsca składowania zakrętek:  
szatnia - pudełko obok portierni -  
pokój 304 - punkt ksero



Liczymy na WAS !



Społeczność Akademii Ignatianum znana jest z angażowania się w niejedną akcję charytatywną. Biorą w nich udział zarówno wykładowcy, pracownicy jak i studenci. **O takie samo zaangażowanie prosimy tym razem.**

Samorząd Studencki wraz z Fundacją Ignatianum oraz nowo powołanym **Ignacjańskim Centrum Wolontariatu (ICW)**, rozpoczął zbiórkę zakrętek na naszej uczelni.

**Miejsca w których można zostawiać nakrętki:**

- parter (pudełko przy portierni);
- szatnia;
- pokój samorządu (sala 304).

**„Pamiętajcie, to co dla was jest odpadkiem, może mi dać szansę na lepsze życie” – apeluje Basia.**

Nie możemy jej zawieść.  
Liczymy na Was!

JUSTYNA KULCZYCKA

# Na Moje Oko

Z trenerem Andrzejem Niemczykiem  
rozmawia Paweł Nowak\*



**Paweł Nowak: Tu i tam można usłyszeć, że miał Pan masę propozycji odnośnie napisania książki, którą Pan odrzucał. Co takiego miała ta propozycja, że udało się Pana przekonać?**

Andrzej Niemczyk: Pióro Bobakowskiego! Strasznie dużo ludzi mnie na to namawiało, ale większość z nich nigdy wcześniej nie pisała autobiografii. Druga sprawa, ja nie byłem jeszcze gotowy na napisanie książki, nie miałem conceptu. Kiedy Marek się do mnie zgłosił on to miał i mi to przekazał.

Inną sprawą było to, i chcę to podkreślić, że napisaliśmy do wszystkich dziewczyn czy one w tej książce chcą się pojawić czy nie chcą, ja jestem w tej książce szczery. Uważam, że albo piszemy w autobiografii wszystko, albo jej w ogóle nie piszemy. Dlatego uszanowałem to, jeśli któraś z dziewczyn odmówiła, bo chciałem być wobec nich fair.

Concept i pomysł Marka, oraz jego pióro przekonały mnie do tego, że to z nim chciałem napisać moją autobiografię.



## Rozumiem, a co jest trudniejsze? Opowiadanie o życiu, tworzenie swojej autobiografii czy bycie trenerem?

I jedno i drugie jest łatwe (śmiej). W tym wieku, mając takie doświadczenie, ja nie żyję kalendarzem, tylko imprezami. Marek mówił do mnie: „rok 2004”, a ja wtedy szukałem w głowie tego wydarzenia i przez długie godziny mu opowiadałem. Mam pamięć fotograficzną, jak coś zobaczę to zapamiętuje. Wywieź mnie teraz do Tokio a ja mimo tego, że będę musiał zmieniać biegi lewą ręką dojadę na halę na której grałem.

## A jakie to uczucie czytać o sobie i swoim życiu?

Wiesz... To było cudowne uczucie! Ja zapomniałem, że palę papierosa i piję szklaneczkę whisky, czytałem i czytałem i czytałem. On to tak fajnie opisał, że ja to czytałem z otwartą gębą. Cały czas się zastanawiam jak można tak proste sprawy opisać w tak fantastyczny sposób. To jest nie tylko moja opinia, bo także mój dobry kolega, który jest odczytany i był pewnego rodzaju edytorem, dostawał fragmenty i mówił: „Andrzej, jak ja się za to łapię to nie mogę przerwać!” To oznacza, że Bobakowski zauroczył czytelników swoim piśmem, ja to czytałem z zapartym tchem jakby to nie było o mnie.

## Będzie bestseller?

Oj nie wiem, ale fajnie by było (śmiej). Każdy robiąc coś, chce zrobić to jak najlepiej. Osoby, które czytały tę książkę wypowiadają się o niej pozytywnie i pochlebnie. Dlatego ten początkowy odbiór jest bardzo, bardzo pozytywny, zobaczymy jak będzie dalej, oby nic się nie zmieniło.



## Redakcja

Opiekun Koła Naukowego  
Politologów:  
**dr Sergiusz Bober**

Redaktor naczelny:  
**Dagmara Śniowska**

Zastępca redaktora  
naczelnego:  
**Edyta Zbyrowska**

Public relations:  
**Andrea Bnin-Bnińska**

DTP:  
**Andrea Bnin-Bnińska,  
Dagmara Śniowska**

Autorzy tekstów:  
**dr Sergiusz Bober,  
Andrea Bnin-Bnińska,  
Paweł Nowak, Tomasz  
Smółka, Dagmara  
Śniowska, Edyta  
Zbyrowska, Justyna  
Kulczycka, Izabela  
Krupa**

Korekta:  
**dr Sergiusz Bober**

Data zamknięcia numeru:  
**15 listopada 2015 r.**

Redakcja zastrzega sobie  
prawo do skracania tekstów  
i zmiany tytułów i nie  
wyraża zgody na kopiowanie  
artykułów i zdjęć.

dekadenckastudencka@gmail.com

Akademia Ignatianum  
w Krakowie

# *Notatki*